Rok III. Niedziela, dnia 16 listopada 1930. Nr. 89.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja
Tel. 2912 PKO. 181.190
Bielsko „Dom Polski"
ul. Blichowa Nr. 40.

TAJNOŚĆ WYBORÓW

Generalny komisarz wyborczy p. Giżycki rozesłał do przewodniczących komisyj okręgowych instrukcję w sprawie tajności głosowania, która to **instrukcja nie przynosi zaszczytu ani jemu, ani poziomowi życia politycznego w Polsce.**

Według p. Giżyckiego zagadnienie tajności wyborów wyczerpują przepisy formalne o kartce białej, z numerem i kopercie. Poza tem wyborca może ujawniać w lokalu wyborczym zamiar głosowania na pewną listę i tego rodzaju zachowanie się nie jest — zdaniem p. generalnego komisarza wyborczego — pogwałceniem tajności wyborów.

P. Giżycki w swej instrukcji nie liczy się **ani z merytoryczną stroną rzeczy, ani z Konstytucją**, z którą nie mogą być sprzeczne ustawy szczegółowe, **a tem mniej ich interpretacje.**

Trudno przypuścić, aby generalny komisarz wyborczy nie znał Konstytucji. Ale właśnie dlatego trzeba przypomnieć jej wyraźny przepis w tej zasadniczej sprawie.

Art. 11 Konstytucji brzmi:

„Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem."

Wynika z tego przepisu **jasno**, że dla legalnego wyboru posłów koniecznem jest spełnienie **wszystkich pięciu warunków, a więc także tajności. Mandat posła, wybranego z pominięciem tajności, musi być uznany za nieważny.**

Rzecz prosta, że konstytucja nie jest rejestrem formalnych przepisów, lecz zbiorem praw materjalnych, kryjących w sobie głęboką treść polityczną. Zasady prawa wyborczego — niezależnie od tego, czy kto zgadza się z niemi, czy nie — są wynikiem historycznych walk politycznych i jako takie **muszą być wykonywane w całej swej istotnej treści, a nie jako pewien formalistyczny ceremonjał.**

Najmniej sporną z tych zasad jest tajność głosowania, jako **zabezpieczenie swobody** decyzji wyborcy. Tajność ta nie może być naruszona żadnemi wykrętnemi interpretacjami, ani **pogwałcona — choćby pośrednio — naciskiem** ze strony jakichkolwiek czynników.

A próba tego pogwałcenia odbywa się zupełnie **jawnie na oczach całego społeczeństwa**, a w niem i pana generalnego komisarza wyborczego. Agitacja za jawnem głosowaniem wśród urzędników prowadzi w swej konsekwencji do następującego syllogizmu: 1. kto jest za rządem, ten głosuje jawnie, 2. kto nie głosuje jawnie, ten jest przeciw rządowi; 3. partja rządowa jest jedyną partją państwową; 4. kto głosuje przeciw jedynej partji państwowej, ten głosuje przeciw państwu; 5. głosowanie przeciw partji rządowej jest czynem antypaństwowym, którego nie wolno dopuszczać się nikomu, a już żadną miarą urzędnikowi państwowemu.

Czy panu generalnemu komisarzowi wyborczemu nie wiadomo, że tym syllogizmem **agituje się zupełnie otwarcie** wbrew wyraźnemu przepisowi Konstytucji?

A jeśli wiadomo, dlaczego wydal instrukcje, która będzie **wyzyskiwana przeciw** tajności głosowania?

I dlaczego p. generalny komisarz wyborczy w swej interpretacji opiera się tylko na ordynacji wyborczej, a **pomija Konstytucję?**

Na szczęście, generalny komisarz wyborczy **nie jest żadną instancją** dla komisyj zarówno obwodowych, jak okręgowych. Jedne i drugie są **niezawisłe w swoich decyzjach, a jedyną instancją orzekającą jest Sąd Najwyższy.**

Niezależnie od tego zasadniczego stanowiska stwierdzamy, że w interpretacji p. generalnego komisarza wyborczego tkwi **wewnętrzny błąd.** Dopuszczając możność głośnego oświadczenia wyborcy w lokalu wyborczym, że głosuje na pewną listę, p. Giżycki **równocześnie** przytacza przepis ordynacji, zabraniający agitowania w lokalu wyborczym przez „wygłaszanie przemówień, rozdawanie kartek, lub innym jakimkolwiek sposobem?"

A czemże jest głosowanie jawne, jeśli nie agitacja tym „jakimkolwiek sposobem"? **Gdyby nią nie było**, to nie miałoby żadnego sensu i niktby się o to nie ubiegał.

Sprawa jest jasna. Skoro generalny komisarz wyborczy nie jest dla komisyj obwodowych władzą orzekającą, muszę one stosować się do przepisów Konstytucji i ordynacji, która **nakazuje im usuwanie z lokalu wyborczego osób, agitujących „jakimkolwiek sposobem"** za tą czy inną listą.

Tajność wyborów musi być zachowana, ponieważ wszelkie jej naruszenie, czy **nawet obejście**, sprowadza akt wyborczy do niepotrzebnej, a kosztownej komedji.

Na komedje nie pora!

OBÓZ NAJEŻONY BAGNETAMI

„ARMJA LIGI NARODÓW".

Francuski socjalistyczny deputowany Paul Boncour przemawiał na uroczystości rocznicy zawieszenia broni w m. Bourgey. Oświadczył on, że nigdy nie przestanie nawoływać do tworzenia **międzynarodowe jarmji pod zwierzchnictwem Ligi Narodów** tak jak rzymski senator Katon Starszy nie przestawał nawoływać do zniszczenia Kartaginy. Wszystkie państwa, które są członkami Ligi Narodów — oświadczył Paul Boncour — powinny posiadać tylko tyle wojska, ile potrzeba będzie w Lidze Narodów dla zmuszenia państwa, które opiera się zbiorowej woli, wyrażonej przez Ligę. Póki jednak nie nastąpi ten stan rzeczy, **od Francji nie można żądać, aby rozbrajała się podczas gdy cała Europa zbroi się, a Niemcy od r. 1870-go zamieniły się na obóz, najeżony bagnetami.**

Obóz najeżony bagnetami! Armja L. N.?

NAPAD NA KSIĘDZA

58-LETNI KAPŁAN OBEZWŁADNIŁ 2 ZBIRÓW SANACYJNYCH.

Onegdaj o godz. 6.30 ktoś zaczął się gwałtownie dobijać do drzwi plebanji w Łomiankach (tuż za Bielanami pod Warszawą). Ksiądz proboszcz Mieczysław Rybiński odrazu domyślił się, że święci się coś niedobrego, ale drzwi otworzył. Do przedpokoju wpadł jakiś drab i oślepił księdza **latarką elektryczną.** Ksiądz cofnął się do pokoju, a drab posunął się za księdzem z rewolwerem w ręku, krzycząc: **„to ksiądz agituje za czwórką** (lista narodowa), **ja księdza nauczę, ja jestem legjonista!"** W pokoju napastnik zobaczył, że jest druga osoba (u księdza bawił akurat kierownik szkoły w Łomiankach T. Jeziorowski, zresztą zwolennik sanacji). Skonsternowało to na chwilę opryszka, to też **wymierzył rewolwer w stronę nauczyciela.** Nerwy p. Jeziorowskiego nie wytrzymały próby — cofnął się on do przyległego pokoju, gdzie bawiła **matka księdza, staruszka 84-letnia.** Napastowany ksiądz krzyknął na służącego: „Maniek, po policję". Za chwilę drzwi się otworzyły i wpadła do pokoju matka księdza, służący i służąca. Opryszek zarepetował rewolwer i wymierzył w stronę przybyłych, ale **ksiądz momentalnie chwycił go za rękę** i powalił na ziemię. Łotr, przyciśnięty przez księdza (człowieka zresztą 58-letniego) za wszelką cenę chciał się oswobodzić z potężnych ramion kapłana: kopał, gryzł księdza, strzelał z rewolweru, ale ręka, w uścisku dłoni księdza nie miała celu: cały magazyn **(6 kul)** poszedł na marne w ścianę i meble pokoju.

W dobrą chwilę po strzałach wpadł do pokoju drugi zbir. Ksiądz puścił trzymanego opryszka, a ten oddał wtedy browning towarzyszowi. **Ksiądz i drugiemu zbirowi siłą odebrał rewolwer i za chwilę** obydwaj łotrzy wpadli w ręce nadbiegającej policji.

Na posterunku okazało się, że zbirem z rewolwerem był niejaki Skwarkowski Leon, szofer, a jego towarzyszem Jan Biliński, inkasent.

Przy aresztowaniu Skwarkowski awanturował się i odgrażał, a Biliński na posterunku po spisaniu protokołu zapowiedział, że **policzy się z księdzem i nazajutrz** (t. j. dziś, o 12-tej w południe...) **aresztuje kapłana.**

Działo się to w 5-tym roku „radosnej twórczości" sanacji!

ARESZTOWANI BANDYCI CI GŁOSOWAĆ BĘDĄ NA „JEDYNKĘ"

PAMIĘTAJCIE!

Art. 7-my rozp. Prez. Rzp. z 12. IX. 1930 (Dz. Ust. Nr. 64, poz. 509):

— Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu, ulega karze aresztu do roku lub grzywny do 5.000 zł.

19 19 19 4

ROZWAŻCIE STANY.

Do wyborów niedzielnych wszechwładna w swem przekonaniu sanacja idzie z hasłem: wszyscy na jedynkę! Jakoś jednakże zwolennicy tego kierunku niebardzo wierzą w siłę przyciągania tego hasła, bo w wielu okręgach wyborczych postarali się na mniej lub więcej krętych drogach o unieważnienie najgroźniejszych list niesanacyjnych. Czy te niekulturalne wybiegi zagwarantują zwycięstwo, którego pewność trąbią od kilku tygodni na wszystkie strony, jest rzeczą mocno wątpliwą. Rozważmy jeszcze raz na zimno, **na którą listę mamy oddać swoje głosy. Rozważcie to dobrze.**

ROLNICY!

Przed erą sanacyjną braliście za 100 kg zboża ponad 30 zł — dziś bierzecie 16 zł. Jeżeli pójdzie tak dalej, to możecie doczekać się chwili, gdy będziecie je oddawali za obecnych 10 zł, jak kiedyś przed kilkudziesięciu laty oddawaliście za 10 fl. austr. lub mk. A przytem nikt was się nie będzie pytał, czy też za obecną jednostkę monetarną — za nasz złoty — kupicie to, co kupowaliście za ówczesną jednostkę monetarną. Jeżeli nie chcecie upadać dalej, a wkońcu musieć się wynieść z chaty swojej i porzucić ziemię ojców, niezdolną was wyżywić, nie wspierajcie głosami swemi tych, którzy ten upadek gospodarczy spowodowali.

Rolnicy, nie głosujcie na jedynkę.

Zdawałoby się, że kiedy rolnik tak tanio oddaje swe plony, to życie musiało bardzo potanieć — ale gdzież tam! Czy kupujesz

ROBOTNIKU,

taniej artykuły żywnościowe, niż kupowałeś je przed erą sanacyjną? Niestety, nikt nie chce dać taniej, a nieraz dowiadujesz się z przykrością, że to lub owo znowu podrożało. Czy miły jest ci ten stan? Czy **dużo odkładasz** ze swego zarobku **na czarną godzinę? Jeżeli nie chcesz, aby nędza twoja nie doszła do ostatecznych granic,** by dzieci twoje nie marzły z braku przyodziewku i nie wpadały z nieuleczalne choroby z **niedożywienia,** jeżeli tego nie chcesz dożyć:

Robotniku, unikaj jedynki przy wyborach. A wy,

URZĘDNICY!

Jeszcze sanacja nie ma wszystkiego w rękach, a już zapowiadają wam potrącenie 10 proc. z pensji miesięcznej. Na domiar złego chcą was wziąć w swe szpony, porobić z was hakatów, stworzenia pozbawione praw, aby was co miesiąc, co dwa przenosić z jednej granicy na drugą i rujnować was zupełnie. Włóczą was na rozkaz z góry, lub na życzenie lizuniów po zgromadzeniach i każą entuzjastycznie oświadczać się za **jedynką, a nikomu,** z miarodajnych nie śni się pomyśleć o tem, że od lat **nie regulowano waszych** poborów. Czyż człowiek zdrowo myślący, kochający swoje strony rodzinne, będzie popierał sanację na to, aby się znaleźć wśród błot pińskich. A więc: w żywotnym swym interesie

urzędnik nie da jedynki przy wyborach.

I tak każdy, jakiegokolwiek stanu, przy dobrym namyśle dojdzie do przekonania, że jest źle i że zmiana nastąpić musi.

OBYWATELE!

Ogłoszono was narodem idjotów, głupców. Nie pytają się was, co też sądzicie o stanie obecnym Ojczyzny, jak radzibyście ją podźwignąć z tego rozpaczliwego stanu, każą wam milczeć i pocieszać się tem, że on myśli za was i że on wie, czego chce. Że wam jest źle, bardzo źle! tego on nie wie, o tem on nie myśli. Ubzdurał sobie on, że Polska musi mieć budżet trzymiljardowy i dlatego ściągają z was skórę, aby on miał słuszność i aby jego woli stało się zadość. Pokażcie, że **nie jesteście idjotami,** że każdy z was ma głowę na karku i rozum w głowie i że sami chcecie myśleć o szczęściu Ojczyzny, że nie myślicie nadal kierować się rozumem, tryskającym z **artykułów o dnie oka i jemu podobnych,** któremi was raczą od długich tygodni na **waszą hańbę** i **pośmiewisko całego świata.** Pokażcie, że tego wszystkiego nadal nie chcecie: pokażcie to, stroniąc od jedynki i **głosując solidarnie na naszą listę kandydatów.**

Nie wracajmy do czasów pańszczyzny, kiedy to byli wolni i niewolnicy, jedni uposażeni we wszystkie prawa, drudzy pozbawieni wszelkich praw, za to obarczeni wszystkiemi ciężarami. Wiele krwi ludzkiej spłynęło, nim narody zdobyły prawo wypowiadania się przez swych zastępców — przez posłów — dziś w wolnej Polsce — **za którą niejeden z was krew przelewał serdeczną** — chcą wam te prawa zabrać, zrobić was znowu niewolnikami. Wbijają w was, że **on** zbudował Polskę, że jemu zawdzięczamy wolność. Nie chcą przyznać, że każdy z was budował Polskę: że budował ją nauczyciel, wychowując młode pokolenie i ucząc miłości rozgrabionej ojczyzny, budował ją każdy inteligent, pracując w stowarzyszeniach i broniąc każdej placówki. A gdy nadeszła historyczna chwila, gdy Ślązacy upomnieli się o przynależność do Ojczyzny, do wolnej Polski, nie kto inny, tylko on powiedział: Śląska wam się zachciewa?

ŚLĄZACY!

Jedynki wam się zachciewa? Nie, stokroć nie. Tak, jak wbrew jego woli dostaliście się do wolnej Polski, tak też teraz wbrew jego woli wrzućcie do urny **NUMER ŚLĄZAKÓW, KOCHAJĄCYCH WOLNOŚĆ,** kochających wolną Polskę, a tym jest

przy WYBORACH do Sejmu (warszawskiego!) i Senatu na Śląsku **19**

w innych okręgach **4**

(a gdzie „Czwórki" niema, tam głosować na „Dziewiętnastkę").

DRAMATYCZNY SEN.

Śniło mi się... Jakiś rok...
Znów wybory, znowu Blok.
Nie rumuńskie to wybory
Na bukaresztеńskie wzory. —
Znikły całkiem: Bug, areszty...
Szybka sprawa i bez reszty!
Gdzie komisje obwodowe,
Tam komendy są wojskowe,
A wojenny wszędzie stan —
Nowy sposób, nowy plan.
Jędrny raport — żaden kram:
Veni, vidi — wisi cham!
Skrzypnie pióro — potem słup:
Był kandydat — teraz trup!
Dosyć, dosyć takich scen!
Kto zrozumie snu przyczyny?
Widać śniły mi się Chiny —
Dalszy od nas jeszcze wschód
I tamtejszy, biedny lud.

O DOSTĘP MĘŻÓW ZAUFANIA

DO OBOWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

W ostatnich dniach rozeszła się niepokojąca pogłoska, którą i my z pism socjalistycznych zanotowaliśmy, chcąc udaremnić ew. schwindelki sanacyjne.

Z pogłosek tych wynikało, jakoby przez przewodniczących Obwodowych Komisyj Wyborczych miały być stawiane **nieuzasadnione wymagania co do sposobu wylegitymowania się mężów zaufania** poszczególnych list kandydatów i ich zastępców, wydelegowanych przez pełnomocników tych list do Obwodowych Komisyj Wyborczych dla asystowania przy głosowaniu i obliczaniu jego wyników.

Wymagania te miałyby polegać na tem, by podpis pełnomocnika listy na zgłoszeniu męża zaufania, lub wydanem dla niego zaświadczeniu był poświadczony przez **notarjusza; lub by te zgłoszenia i zaświadczenia były zaopatrzone w pieczęć Okręgowej Komisji Wyborczej;** lub wreszcie; by **zgłoszenia mężów zaufania i ich zastępców** czynione były nie bezpośrednio w tych Obwodowych Komisjach Wyborczych, do których zostali wydelegowani, lecz jedynie za pośrednictwem Okręgowej Komisji Wyborczej.

Wobec powyższych pogłosek pełnomocnik „Listy Narodowej" do Państwowej Komisji Wyborczej udał się w dniu 12 b. m. do p. Generalnego Komisarza Wyborczego, sędziego Sądu Najwyższego, Giżyckiego, **celem wyjaśnienia,** czy i jakie instrukcje zostały wydane w tym względzie Okręgowym Komisjom Wyborczym.

P. Generalny Komisarz Wyborczy oświadczył, że

ŻADNE

uwierzytelnianie podpisów pełnomocników list na zgłoszeniach i zaświadczeniach dla mężów zaufania **nie jest potrzebne i że mężów zaufania** można zgłaszać **wprost do Obwodwych Komisyj Wyborczych,** do których zostali wydelegowani; aby zaś nazwiska pełnomocników list i ich zastępców, uprawnionych do wystawienia mężom zaufania i ich zastępcom odnośnych zaświadczeń, znane były przewodniczącym Obwodowych Komisyj Wyborczych, p. Generalny Komisarz Wyborczy zarządził (podobnie jak to miało miejsce przy wyborach w r. 1922 i 1928), aby **przewodniczący Okręgowych Komisyj Wyborczych** przesłali wszystkim Obwodowym Komisjom Wyborczym wykaz imion i nazwisk pełnomocników, zgłoszonych na dany okrąg list kandydatów i ich zastępców.

Wszelkie tedy żądania uwierzytelniania podpisów pełnomocników list na zaświadczeniach dla mężów zaufania, czy też poświadczenia tych zaświadczeń przez Okręgową Komisję Wyborczą lub inne władze i **utrudnianie z tego powodu** mężom zaufania spełniania ich praw i obowiązków, byłoby sprzeczne z **art. 63 Ord. Wyb.** oraz z zarządzeniem, wydanem przez p. Generalnego Komisarza Wyborczego.

Gdyby w poszczególnych Obwodowych Komisjach Wyborczych zachodziły wypadki tego rodzaju nielegalnych utrudniań mąż zaufania powinien niezwłocznie osobiście lub przez swego zastępcę **interwenjować w takich sprawach bądź wprost u przewodniczącego Obwodowej Komisji Wyborczej, który czyniłby takie trudności,** bądź u przewodniczącego Okręg. Komisji Wyb. W miejscowościach, gdzie zachodzą obawy podobnych utrudnień, pełnomocnicy nasi powinni niezwłocznie udać się do przewodniczących Okręgowych Komisyj Wyborczych z żądaniem wydania przewodniczącym Komisyj Obwodowych odpowiednich instrukcyj.

Przypominamy, że dla **uniknięcia zarzutów** co do tożsamości osoby, mąż zaufania powinien mieć przy sobie oprócz zaświadczenia pełnomocnika naszej listy, stwierdzającego, iż jest mężem zaufania, nadto swój dowód osobisty lub inny podobny dokument.

Nasi mężowie zaufania **w okręgach Województwa Śląskiego** winni, w razie potrzeby, zameldować o czynionych im utrudnieniach telefonicznie do Głównego Komitetu K. B. L. **Katowice, telefon 960** i poprolić o interwencję.

PYTANIE I ODPOWIEDŹ.

W lokalu Młodych O. W. P. w Poznaniu przeprowadzono szczegółową rewizję. Ponieważ jednej z szaf policja nie mogła otworzyć — sprowadzono ślusarza. Po otwarciu szafy policjanci pisali pokwitowanie jako zapłatę dla ślusarza, do którego podszedł jeden z Młodych i zapytał:

— Czy pan należy do Obozu Wielkiej Polski?

— Jeszcze nie — brzmiała odpowiedź młodego człowieka — ale brat mój i ojciec już są w Obozie. Och! ja też niedługo już będą członkiem.

Działo się to w obecności trzech urzędników policji kryminalnej...

7: „NIE KRADNIJ!"

PRZYPUSZCZALNE STRATY „CENTROLEWU".

Na podstawie dokonanych unieważnień list okręgowych centrolewu w 14 okręgach można ustalić ilość **ewentualnych strat** tej listy, opierając się na wynikach z wyborów w roku 1928.

W okręgach, w których unieważniono listy Nr. 7, padło ogółem na stronnictwa, należące do centrolewu, głosów 1,103.319. Według tychże wyników z r. 1928 lista Nr. 7 w wymienionych okręgach w razie zachowania tego samego stanu głosów co wówczas, **traci 52 mandaty.** Po stosownem uzupełnieniu tej cyfry strat na listach okręgowych odpowiednią liczbą mandatów z listy państwowej około 9—10, ilość strat centrolewu wyrażałaby się **cyfrą 62 mandatów.**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dać mu order! W Pilznie (Małopolska) starostwo wydało rozporządzenie, aby protokuły komisyj wyborczych sporządzano ołówkiem(!). Wiadomo, w jakim celu, wiadomo!

— **Rusini i żydzi popierają listę sanacyjną BB.** Jak donosi „Lwowski Kurjer Poranny" — dzięki poparciu wojewody Józewskiego, b. ministra ukraińskiego rządu Petlury — na listach B. B. na Wołyniu znalazło się kilku petlurowców. I tak w okręgu Nr. 56 (Kowel) na drugiem miejscu kandyduje redaktor „Ukraińskiej Nywy" — Piotr Pewnyj, na czwartem miejscu Michał Telczyński. W okręgu Nr. 57 (Łuck-Równe) kandyduje Stefan Skrzypnik, krewny atamana Petlury.

Jak donosi sanacyjny „I. K. C.", w ostatnich dniach odbyło się w Tarnowie kilka zgromadzeń żydowskich, na których ortodoksi postanowili poprzeć wszelkiemi siłami „jedynkę". Identyczne stanowisko zajęli członkowie „Agudy".

— **Co to jest lista państwowa?** Wielu nieświadomych powiada, że resztki głosów, niezużytych w okręgach idą na listę państwową. Jest to nieprawda! Liczba uzyskanych mandatów z listy państwowej zależy **nie od resztek głosów, lecz od ilości mandatów, zdobytych w okręgach.**

— **„Byczo jest!"** Ilość zaprotestowanych weksli w miesiącu wrześniu b. r. jest w Polsce **większa**, aniżeli w miesiącu poprzednim. Zaprotestowano 416.926 sztuk weksli na sumę 102 miljony zł. Dodając ilość i sumę pierwszych miesięcy b. r., wychodzimy na ilość 4,223.265 sztuk na sumę przeszło 1 miljarda złotych (1.027 tys. złotych).

W porównaniu z rokiem 1929 widzimy **znaczne pogorszenie.**

— **Fałszowanie numerków.** Donoszą nam, że nasze numery do głosowania, umieszczane w gazetach, są przez niewiadomych oszustów znaczone kreskami lub pieczętowane po drugiej stronie. Kartka musi być czysta i tylko ma być na niej numer naszej listy.

Jeżeli komu popsują drukowaną kartkę, niech napisze Nr. na czystym, nie kratkowanym papierze.

— **Carskie obietnice a bug-aresztеńska rzeczywistość.** Dnia 15 września b. r., a więc w parę dni po uwięzieniu b. posłów, p. minister sprawiedliwości Car w rozmowie z rodziną jednego z uwięzionych b. posłów, na zapytanie, kiedy będzie można się widzieć z uwięzionymi i dostarczać im żywności, bielizny i najniezbędniejszych rzeczy, oświadczył, że jest to kwestja najwyżej **dwóch tygodni, w ciągu których śledztwo** jest ostrzejsze i zapewniał, że dołoży wszelkich starań, aby śledztwo posuwało się normalnym torem.

Upłynęło już dwa miesiące od czasu uwięzienia b. posłów w Brześciu, a dotychczas nie pozwolono rodzinom widzieć się z uwięzionymi, nie dopuszczono do nich obrońców, nie pozwolono na dostarczenie żywności.

Jest także i taki wypadek, że z jednym z oskarżonych mówił sędzia śledczy **po raz pierwszy po 7 tygodniach!**

— **Odznaczenie konsula Rzplitej w Mor. Ostrawie.** Konsul polski w Morawskiej Ostrawie, p. dr. Ripa odznaczony został krzyżem oficerskim orderu „Polonia restituta".

— **Baczność wyborcy w Bielsku, Cieszynie i Tychach.** Sympatycy naszych list, którymby ew. nie doręczono przed niedzielą kartek do głosowania, mogą się zgłaszać po kartki jeszcze w dniu głosowania (przez cały dzień) także i w redakcjach poniższych pism:

w Cieszynie: Redakcja „Dziennika Cieszyńskiego, ul. Głęboka 25, II. p.;
w Bielsku: Redakcja „Placówki Kresowej", Plac Blichowy (Dom Polski);
w Tychach: Redakcja „Silesii", ul. ks. Damrotha 47.

— „Jedem das seine" — mawiał już Stary Fryc. Z pszczyńskiego piszą nam: Na jednej z akademij w dniu 11 b. m., zdaje się urządzonej ku uczczeniu rocznicy powrotu marsz. Piłsudskiego z Magdeburga, prelegent wezwał pod koniec obecnych do wzniesienia okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, na cześć Jej prezydenta p. Mościckiego i na cześć tak zasłużonego p. marszałka Józefa Piłsudskiego. Pierwsze „Niech żyje!" wypadło gromko, drugie już gorzej, a trzecie wogóle nie „wypadło", bo cisza zapanowała na sali.

— **Protest 200.000 Ślązaków.** Do chwili obecnej do redakcji katowickiej „Polonji" wpłynęło 377 protestów różnych organizacyj, reprezentujących 200.000 członków — przeciw uwięzieniu p. Korfantego.

— **Pan „ogniskowiec" Oszywa w roli kundla.** W niedzielę ub. odbył się w Żwakowie wiec sanacji, na którym przemawiał też p. kier. szkoły Oszywa. Nic to, że przemawiał — ale co mówił? Nazwał Wojciecha Korfantego największym zbrodniarzem.

Panie kierowniku Oszywa! Największą chyba zbrodnią Korfantego jest to, że umożliwił panu otrzymanie posady w Żwakowie, ukończenie kursu przy wydatnej pomocy śląskich podatników i — pobieranie 40 proc. dodatku wojewódzkiego. Prawda to? Ale już to tak na świecie bywa, że najwięksi dłużnicy płacą szarą niewdzięcznością. Nie dziwi nas to wcale, że pan w podobny sposób przemawia, boć jeden z pańskich kolegów nawet twierdził swego czasu, że Korfanty przyszedł na Śląsk w „podartych galatach". To też święta prawda! Przy wszystkim tem zapominacie tylko dodać, iż na własne oczy to widzieliście — na własne!

Wy z Korfantego zbrodniarza nie zrobicie! Na to on jest za wielki i to was właśnie gniewa. A pamiętaj pan, p. Oszywo, członku „Ogniska", że „kto wyzywa, niema racji".

Dlaczego pan, p. O., dawniej nie był taki odważny. Czy jest pan pewien, że Korfanty już nie powróci? — Żwakowianin.

— **Ś. p. Józef Horak.** We wtorek bieżącego tygodnia zmarł w Cieszynie po dłuższych cierpieniach ś. p. Horak Józef, majster kominiarski, ogólnie szanowany obywatel miasta, członek wielu towarzystw narodowych.

Ś. p. Zmarły pochodził z Kalisza. Zaangażowany czynnie w zaburzeniach 1905 r., opuścić musiał strony rodzinne i przeniósł się do Cieszyna, gdzie dał się poznać jako prawy, ofiarny, najszczerszym patrjotyzmem owiany pracownik kresowy, zdobywając sobie sympatję wszystkich sfer ludności. Mimo podeszłego wieku, (umarł w 70 roku życia), zgłosił się ś. p. Zmarły w r. 1918 jako ochotnik do wojska polskiego razem z synem-jedynakiem. Mógł jednakże pełnić tylko służbę w oddziałach milicyjnych, gdy tymczasem syn-jedynak poszedł na front lwowski, gdzie, nabawiwszy się choroby piersiowej, umarł, oddając życie młode powstającej z niewoli Ojczyźnie. Ciężką stratą dotknięty i ponownie doświadczony tragicznym zgonem swej żony przed kilku laty, zapadł ś. p. Zmarły na zdrowiu, tracił powoli siły, by wreszcie spocząć na wieki w ziemi śląskiej, którą tak ukochał.

Ś. p. Zmarły należał do licznych związków narodowych. Szczególną sympatją darzył jednak Towarzystwo „Sokół", któremu nawet odstąpił morgową parcelę na budowę soklni.

Cześć pamięci cichego, skromnego obywatela, nieskazitelnego patrjoty! N. o. w p.!

— **70 wypadków zatrucia mięsem w Szkole Podchor. Rez. Nr. 5.** 11. b. m. zachorowało w cieszyńskiej szkole podchorążych rezerwy około 70 wychowanków. Stwierdzono zatrucie po spożyciu wędlin, sporządzonych prawdopodobnie z nieświeżego mięsa. Poważniejszych następstw wypadek ten, na szczęście, nie wywołał.

— **„Zbiorowa obrona przeciwgazowa."** Zarząd Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie, zachęcony liczną frekwencją słuchaczy na wykładzie p. pułk. Własaka oraz ogólnem zainteresowaniem, jakie te wykłady wzbudziły, zwrócił się do niego z prośbą o wygłoszenie jeszcze jednego wykładu z tej dziedziny i uzyskał przyrzeczenie. To też Szan. Publiczność będzie miała sposobność wysłuchać nowego wykładu w piątek, dnia 14 b. m. o godz. 7.45 w sali Domu Narodowego p. t. „Zbiorowa obrona przeciwgazowa ludności cywilnej". Sądzimy, iż frekwencja na tym wykładzie będzie taka sama, jak na wykładach poprzednich. Dodać jeszcze musimy, że p. pułkownik zamierza w najbliższym czasie urządzić pokaz sposobu walki gazowej na wolnem powietrzu, o czem jeszcze osobno napiszemy.

— **I cementownie padają ofiarą „radosnej twórczości".** Fabryka cementu w Goleszowie ograniczyła w tych dniach produkcję do minimum, zwalniając robotników.

— **Nie łączcie tego, prosimy, z wyborami.** Burmistrz m. Skoczowa, ks. radca Mocko, przyjmował w tych dniach aż dwie komisje lustracyjne z Katowic. Szukano, mówią, w magistracie skoczowskim krzesła dla komisarza rządowego.

Pogłoski, że mebelek taki u ks. burmistrza znaleziono, puszczone przez mechaników sanacyjnych, nie sprawdziły się, przynajmniej narazie.

Prawdą natomiast jest, że znaleziono na pewnej odezwie wyborczej duchowieństwa śląskiego... własnoręczny, niesfałszowany podpis ks. radcy

— **Nawet w Ustroniu niema spokoju.** W przełożeństwie gminy Ustroń dokonano w dniach ostatnich szereg lustracyj. Czego szukano, nie wiemy, bo przełożony tej gminy, p. Błaszczyk, działacz „Piasta", nie jest stolarzem, tak, że materjału na fotel komisarski nie odkryto.

— **„Jedynka" zwiała przed „Czwórką".** Różne wypędki, pracujące obecnie w „radosnej twórczości" sanacyjnej, urządziły ostatnio najazd przedwyborczy na... Międzybrodzie (które? — endeckie!). Najazd skończył się sromotnem poddaniem tyłów (dosłownie) i forsownym odwrotem na więcej zabezpieczone pozycje.

— **Niefortunny ataczek pani majorowej na folwarczek posła Putka.** „Gdzie... nie może, tam... poszle" — mówi stare przysłowie ludowe. Wadowiccy sanatorzy strawestowali powiedzonko to na swój sposób.

Wszelkie ich wysiłki zjednania sobie zwolenników w rodzinnej wiosce aresztowanego b. posła Putka („Wyzwolenie"), Choczni, nie wydały rezultatu. Rada w radę i powiedziano sobie: naganiaczy naszych stale tam przepędzano, spróbujmy więc użyć w tym celu... kobiety, np. majorowej X., zawsze tam chłopi łagodniej się z nią obejdą (rycerskość wieśniacza, a jakże!), może im ta wysoka „szarża" naszej apostołki zaimponuje, może jej „życzliwych rad" wysłuchają... Postanowiono, zrobiono.

Chłopi w Choczni, rzeczywiście, wysłuchali opowieści p. majorowej o błogosławieństwie Ojca św. dla p. Piłsudskiego. A jakże, wysłuchali spokojnie, bez przerywań, zawstydzając swem zachowaniem niejednego „jenteligenta" sanacyjnego.

Rezultat „wypadu" p. majorowej był jednakże tylko ten, że chłopi słuchali, słuchali, niejeden głową często-gęsto kiwał, a wkońcu wszyscy „jednomyślnie" rozśmiali się w głos i huknęli „Precz z Jedynką!" i „Precz z Jedynakiem!"

— **I oni zamykają!** Jedni zamykają cudzych posłów, drudzy zamykają cudze... zebrania przedwyborcze. W Radziechowach np. (w Żywiecczyźnie) pepesowcy zamknęli wiec wyborczy sanacji, wbrew jej woli, a mimo to legalnie, bo zebrani powołali prezydjum w 100 proc.... czerwone.

— **Droga do szczęścia.** Idźcie do kolektury W. Kaftal i Ska w Katowicach na ul. św. Jana 16 i kupcie los Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Ciągnienie 1-szej klasy odbędzie się już 18 b. m. i w dniu tym możecie wygrać poważne sumy, które dadzą wam dobrobyt i szczęście. Loterja bowiem obecna ma zmieniony plan gry i główna wygrana wynosi zł 1,000.000 — obok dalszych wielkich wygranych po 400.000 zł, 300 tysięcy zł, 200 tysięcy zł 100 tysięcy zł i t. d. Czasy są ciężkie i każdy powinien popróbować szczęścia. Nuż uśmiechnie się ono wam u Kaftala.

— **Na rymę, kaszel i grypę** nie możecie chorować, jeżeli codziennie i regularnie masujecie ciało mentholową wódką francuską Alpą. Jeżeli chcecie być zdrowym i posiadać odporny organizm, to używajcie stale Alpy. Otrzymać ją można tylko we flaszkach, zaopatrzonych w plombę.

PRECZ Z DYKTATURĄ!

Chcesz wygrać...?

KUP NATYCHMIAST LOS LOTERJI PAŃSTWOWEJ W KOLEKTURZE

W. KAFTAL i S-ka KATOWICE ul. św. Jana 16

Oddziały: KROL. HUTA, Wolności 26, BIELSKO, Wzgórze 21, TARN. GORY, Krakowska 7. P.K.O. 304761

Główna wygrana zł 1.000.000

Wielokrotnie padły u nas główne wygrane! **Ciągnienie kl. 1-ej już dnia 18 i 20 listopada br.**

Cena losów:

1/1 los zł. 40,—	1/2 losu zł. 20,—	1/4 losu zł. 10,—

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

Co drugi los wygrywa!!

Do każdego zakupionego u nas losu dodajemy bezpłatnie urzędowy **plan gry**

UNIEWAŻNIAM zgubioną ks. wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, Władysław Wnętrzak, Łękawica 19, pow. Żywiec.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez 4 p. s. p. Jan Misiorz, Szare 121, pow. Żywiec.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

OSTRZEŻENIE. W ostatnim czasie złośliwi ludzie rozpuścili nieprawdziwe, szkalujące moją osobę pogłoski, jakobym był wplątany w jakąś nieczystą sprawę, wobec czego oświadczam, że wszelkie zarzuty, ubliżające mej czci, ścigał będę sądownie. — Stefan Z a r a z i k, Łodygowice.

— **Bezpłatnie!** Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.

Jednopiętrowy dom

w Skoczowie, ul. Bielska 149, zaraz do sprzedania. Zapytania p. L. Gołyszny, Skoczów, 149.

Futro jest dzisiaj, tak jak każdy inny ubiór, konieczną sztuką garderoby. Odznacza się jednak przed innemi

ELEGANCJĄ

Z właściwą jemu powabą potrafi futro uwydatnić osobę nosiciela, rozwiewając wokoło siebie atmosferę wytworności. To powinno i WP. skłonić do jego kupna. Teraz właściwy czas, gdyż tanie ceny umożliwiają wybór pięknych futer. Bez zobowiązania może WP. oglądnąć mój skład i naradzić się

PRZECHOWANIE FUTER I WYKONANIE WSZELKICH ROBÓT FUTRZANYCH.

Dom futer M. S. Suchoń

Bielsk'o Jagiellońska 10

Bracia Polacy!

Niebywała okazja! Zima się zbliża, każdy musi się zaopatrzyć w odpowiednie towary zimowe, ale brak mu na to pieniędzy. Firma nasza, biorąc pod uwagę ciężkie czasy i brak gotówki, postanowiła celem reklamy wysłać każdemu po cenach wprost niebywałych, bo cały komplet towaru, składający się

16 sztuk, tylko za 49 zł 70 gr,

a mianowicie: 2½ m weluru wenłianego z podszewką na odwrotnej stronie, towar puszny i miękki, nadajęcy się na palto męskie lub damskie, 3 m kortu zimowego — towar b. dobry, mocny, nie do rozdarcia, na ubranie męskie lub kostjum damski, 1 koszula męska, ciepła i puszna z dobrego trykotu, 6 p. skarpetek ciepłych, 1 krawat elegancki, jedwabny i 6 chusteczek do nosa. — To wszystko wysyłamy tylko za jedyne 49 zł 70 gr za zaliczką, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga! O ile towar się nie spodoba, przyjmiemy go zpowrotem, a pieniądze zwrócimy. Polacy, omijajcie firmy nierzetelne, a napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego:

„POLSKA POMOC", Łódź, Dąbrowskiego 4.
Cenniki i druki wysyłamy bezpłatnie.



Połysk i Przepyszna Barwność

oto znamiona jedwabnej bielizny, pielęgnowanej Persilem. Przytem jak łatwy jest ten sposób prania! Wystarczy wycisnąć odnośną sztukę lekko i ostrożnie w zimnym ługu Persilowym, poczem przepłókać w zimnej wodzie, dodając przy ostatniem płókaniu kilka kropel octu. W celu wysuszenia zawinąć wypraną sztukę w białe szmatki, łatwo wchłaniające wilgoć. Później wyprasować po lewej stronie żelazem niezbyt gorącem, oto wszystko!

Trwałość farby przy sztukach kolorowych stwierdza się przez zamaczanie małego narożnika w czystej wodzie i wyciśnięcie nad białą chustką.

Do prawdziwego czy sztucznego jedwabiu

Persil

RATUJCIE ZDROWIE!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena ½ pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.